Rok VI. Kraków-Podgórze, Sobota 14 Marca 1908 Nr. 63

Cena Numeru
2 centy w Krakowie i Podgórzu:
3 centy na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K.; z dostawą do domu 1 K. 50 h.; na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Łupczyc.
Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 2 centy w Krakowie, 3 centy na prowincyi.

„Nie dajmy pruskim junkrom robotnika“.

Frazesy a rzeczywistość.

Na szpaltach lwowskiego „Przeglądu Emigracyjnego“ toczy się interesująca dyskusya na ten temat, w której głos zabrali dr Caro, p. Okołowicz, dr Pazdro, oraz dr K. Kumaniecki, szef krakowskiego biura pośrednictwa pracy.

Dr Kumaniecki bardzo sceptycznie zapatruje się na próby odciągania robotnika polskiego od zarobkowej emigracyi do Prus (*która w bieżącym roku jest większą niż kiedykolwiek!*) albowiem brak innych krajów, do którychby można skierować olbrzymie masy wychodźców. Dania, Szwecya, Czechy mogą zatrudniać tylko część naszych robotników.

Dr Kumaniecki pisze:

„Wszystko to jednak za mało, by całą masową emigracyę odwrócić od Prus, gdyż do tego trzebaby większego znacznie terytoryum, któreby mogło w siebie te masy wchłonąć. Inne kraje niemieckie, jak np. Bawarya, zbyt tutaj zaważyć nie mogą, tak samo Szwajcarya. Co do tej ostatniej będzie w każdym razie ta trudność, że tam również potrzebują przeważnie tylko w małych grupach i to na kontrakty jedno — i dwuroczne, a nasi ludzie właśnie cenią sobie owe t. zw. „wakacye“ od końca starego sezonu do początku nowego. A wreszcie jeden jeszcze najważniejszy moment, który niestety, spotykałem wszędzie, gdzie ludzi chcących iść do Prus, usiłowałem zwrócić w inną stronę. Siła przyzwyczajenia i brak dostatecznej oświaty.

Oto co pisze do krakowskiego urzędu robotnik J. O. z Porzecza: „Ludzie pod żadnem warunkiem nie pójdą na roboty do Czech lub innego miejsca w Austryi, tylko jednogłośnie do Prus... umieją i znają pruskie obyczaje“. Inny robotnik z Ł. tak się wyraża: „Danija, to jakaś dziwa, a język obcy, nie niemiecki“ (bo kontrakty są zredagowane w obu językach, polskim i duńskim). Nasz zastępca z powiatu, p. W., donosi: „Zwracam kontrakty czeskie, te im się nie podobają, wolą jechać do Prus lub Saksonii“.

I dlatego każda akcya będzie się musiała zacząć od dołu, bo grunt do niej nieprzygotowany. Naszego chłopa nikt dotąd nie wychował jeszcze do tego stopnia, by same przyczyny bojkotu odrazu na niego oddziałać mogły. Długie lata miał on tylko jedno: świadomość coraz większej nędzy i jakiś mglisty „patryotyzm wojskowy“.

Prawdziwie smutny roztacza nam dr Kumaniecki obraz s t o s u n k ó w, panujących u nas w zakresie pośrednictwa pracy i wogóle w zakresie socyalno-politycznej organizacyi. Galicya jest takim krajem, który eksportuje tysiące własnych robotników, a musi sprowadzać *obcych do robót rolnych!* I konkluduje dr Kumaniecki:

„Jeżeli nadal będzie istniała ta sama *anarchia w dziedzinie pośrednictwa*, jeżeli nadal będziemy się bawili we *farsy na polu socyalnej polityki*, to zaskoczyć nas mogą jeszcze donioślejsze i ważniejsze wypadki, wobec których zapóźno już będzie, zaczynać dopiero myśleć naprawdę poważnie. Dlatego należałoby żądać, by raz już przystąpiono do ujęcia najważniejszych objawów naszego życia ekonomicznego i socyalnego, oraz do stworzenia tego, co się nazywa *nowożytną administracyą publiczną*“...

Sejm chorwacki przeciw banowi.

Demonstracye w Zagrzebiu.

Zagrzeb. Prezydent z wieku, otworzywszy posiedzenie Sejmu chorwackiego, kazał przedewszystkiem opróżnić galerye, ponieważ bilety na nie wydane zostały nie przez prezydyum Sejmu, ale przez bana, co prezydent napiętnował jako naruszenie autonomii, uznając równocześnie wydane przez bana bilety za nieważne.

Kiedy ban bar. Rauch wszedł na salę w uroczystym stroju narodowym, podszedł do niego przywódca partyi chłopskiej, pos. Stefan Radics i krzyknął:

„Precz z rządem trabantów!“

Po odczytaniu przez bana reskryptu królewskiego, otwierającego Sejm, posiedzenie zamknięto.

Następnie posłowie udali się do kościoła. Bardzo licznie zebrana publiczność witała ich owacyjnie, miotając równocześnie pod adresem bana, który zdążał również do kościoła, obelżywe i nieprzyjazne okrzyki.

Na następnem posiedzeniu Sejmu odbędzie się ukonstytuowanie prezydyum, weryfikacya mandatów i wniesiony będzie wniosek nagły o wyrażenie wotum nieufności rządowi węgierskiemu, o postawienie w stan oskarżenia bana bar. Raucha. — W razie postawienia tego wniosku, ban odczyta natychmiast reskrypt odraczający lub nawet rozwiązujący Sejm.

Zagrzeb. Po posiedzeniu Sejmu odbyły się bardzo żywe demonstracye na ulicach. Charakterystycznem jest, że w demonstracyi brały udział nawet panie i panny z najlepszego towarzystwa w eleganckich toaletach. Wzburzenie w mieście jest ogromne, tak przeciwko Węgrom, jak przeciwko banowi. Opowiadają, że rząd ma zamiar na posiedzeniu sobotniem S e j m o d r o c z y ć. Koalicya uważałaby to odroczenie za antykonstytucyjne i zapewne nie uzna jego prawomocności.

„Straż polska“ w Krakowie.

Jak donosiliśmy onegdaj, w tych dniach zatwierdzony został statut „Straży polskiej“.

Według brzmienia statutu celem „Straży polskiej“ jest „strzeżenie i obrona duchowych i materyalnych narodowych interesów polskich, uświadamianie społeczeństwa polskiego o obowiązkach narodowych i pilnowanie, aby je członkowie Stowarzyszenia gorliwie wypełniali, dążenie do uzyskania samodzielności ekonomicznej, popieranie instytucyi o podobnych dążeniach, a w szczególności mających na celu obronę kresów“.

Pomiędzy środkami do osiągnięcia tego celu wiodącymi, statut wymienia podnoszenie dobrobytu narodowego, popieranie przemysłu swojskiego, dawanie inicyatywy i pomocy przy zakładaniu na kresach instytucyi finansowych, gospodarczych oraz przy wytwarzaniu nowych ognisk handlu i przemysłu; rugowanie przemysłu obcego, zawiązywanie stosunków handlowych z innemi ziemiami polskiemi, strzeżenie praw i czystości języka polskiego, opiekę nad wychodźctwem i kolonizacyą, udzielanie zasiłków i stypendyów, informowanie prasy zagranicznej o sprawach polskich, urządzanie wieców, odczytów, uroczystości narodowych, zabaw i wycieczek ludowych, utrzymywanie domów ludowych itd.

Wobec wzniosłych zadań Stowarzyszenia, komitet nie wątpi ani na chwilę, że każdy, komu drogie są ideały nasze, kto czuje potrzebę stworzenia silnej organizacyi dla obrony duchowych i materyalnych interesów narodu polskiego, nie tylko przystąpi do „Straży polskiej“, ale zechce ją popierać swą radą i czynną pomocą. Jest to obowiązkiem każdego patryoty, zwłaszcza w chwili, kiedy przemoc obca nie cofa się przed podeptaniem wszelkich praw boskich i ludzkich, aby nas zgnębić, wynarodowić, a nawet usunąć z ziemi ojców naszych.

Do przyjmowania zapisów na członków „Straży polskiej“ upoważnieni zostali pp.: Balicki Antoni, Bartoszewicz Kazimierz, Błotnicka Marya, Ks. dr Caputa Józef, Chyżewski Maksymilian, Chwatowa Salomea, Dropiowska Kazimiera, Dymek Janusz, dr Grabowski Tadeusz, Habichtówna Władysława, dr Lubecki Kazimierz, Magiera Michał, dr Ptaśnik Jan, dr Rozwadowski Jordan Kazimierz, dr Rydel Lucyan, du Vall Władysław, Wolińska Marya, dr Wróbel Ignacy.

Prócz tego można zapisywać się do „Straży“ codziennie od godz. 10—12 przed południem w biurze przy ul. Szpitalnej l. 7, II. p.

Walne zgromadzenie „Straży polskiej“ dla wybrania stałego Zarządu i Rady nadzorczej odbędzie się w przyszłym tygodniu. Termin i miejsce tego zebrania komitet poda do wiadomości publicznej.

Czcij ojca twego...

Smutny obrazek z ulicy.

Na pustej ulicy Grzegórzeckiej, na krańcu miasta, tuż przed bramą forteczną, zobaczyłem gromadkę dzieci, które widocznie przed chwilą wybiegły z pobliskich domów.

Dzieci obstąpiły coś, leżącego na ziemi pod drzewami koło fosy. Po przez cienkie nóżki dziecięce widziałem wielkie, obute w zniszczone łapcie, nogi.

To leżał człowiek, ubrany ubogo wyrobnik... Siną, obrzękłą twarz miał przyciśniętą do ziemi, obok leżała czapka.

Z półotwartych ust wydobywał się ciężki, chrapliwy oddech pijanego.

Zbliżyłem się do gromadki. Kilka główek odwróciło się do mnie, lecz zaraz jasne oczy dziecięce powróciły do wielkiego leżącego ciała. W oczach widać było ciekawość i zarazem przebłyski bojaźliwej niechęci.

Cokolwiek na uboczu stał siedmioletni, blady, szczupły chłopiec, otulony w podarte paletko, zrudziałą i zestrzępioną czapkę, prawie bosy.

Stał razem z innemi i patrzał, jak i one, na śpiącego pijaka. Stał nieruchomy, milczący. — Dzieci szeptały pomiędzy sobą, nie zwracając się do niego.

Nie przez niechęć, lecz kierowane dziwnym, instynktownym taktem.

Z pobliskiego domu wyszła kobieta. Głośne wołanie poruszyło gromadkę. Mała dziewczynka wysunęła się z pośród towarzyszów i pobiegła ku matce.

Kobieta popchnęła dziecko, mówiąc:

— Idź do domu!

Potem zbliżyła się do mnie.

— Co to, proszę pana, wódka z ludzi robi! — odezwała się, wskazując ruchem głowy leżącego człowieka — żonę ma i pięcioro dzieci, a wszystko przepija, co tylko zarobi. W domu nędza, aż litość bierze... To jego chłopiec — dodała, patrząc na stojącego na uboczu chłopca. — Józik — zawołała głośno — leć no po mamę, aby odprowadziła ojca do domu!...

Chłopiec podniósł głowę i spojrzał w moją stronę. Z pod ramienia, poprawiając zniszczoną czapkę, utkwił wzrok we mnie. We mnie, gdyż ja jeden byłem obcy w tem otoczeniu. Wszystko dokoła znało dobrze jego ojca. Ta ulica, po której się zataczał, ten parkan, o który się obijał, te dzieci, które słyszały o nim tylko pogardliwe i niechętne słowa.

Tylko ja jeden nie znałem jeszcze jego ojca, tego, co śpi pijany w błocie, pod parkanem.

— To mój ojciec... — mówiły smutne oczy chłopczyny, a patrzały niby zuchwale, a taką jednocześnie budziły litość, że to spojrzenie dziecięce ból mi sprawiało...

Odwróciłem się i odszedłem powoli.

Strzeżcie serca!

Niebezpieczeństwo influency.

— Co, umarł? Niepodobna!.. Kilka dni temu rozmawiałem z nim! Na co umarł?

Nowy

Żyd wieczny tułacz

349 *według Eugeniusza Sue,*
opracował Walery T o m i c k i.

Ciąg dalszy.

Spostrzegłszy światło w garderobie, pobiegła tam i spostrzegła na krzesełku czarną suknię, którą dopieroco zdjęła z siebie Garbuska, a o parę kroków otwartą, próżną, starą walizkę, w której chowała była starą odzież.

Ścisnęło się z boleści na ten widok serce Floryny, pobiegła do biurka... tu otwarta skrytka i bilet 500-frankowy, pozostawiony obok paru wierszy, napisanych do panny Cardoville, dowodziły, że jej posłuszeństwo rozkazom Rodina wydało zgubne owoce i że Garbuska opuściła ten dom na zawsze.

Poznawszy, że już na nic się nie przyda opóźnione przedsięwzięcie, Floryna, westchnąwszy, postanowiła doręczyć Rodinowi rękopism; potem zniewolona swem nieszczęsnem położeniem, starała się pocieszyć po złem... tem mniejszem: pomyślała sobie, że przynajmniej zdrada jej będzie dla niej mniej niebezpieczną, kiedy już Garbuska opuściła ten dom.

— — — — — — — — — — —

Drugiego dnia po tym wypadku Adryanna odebrała od Rodina bilet, odpowiadający na list, który mu napisała była z doniesieniem o niepojętem i nagłem oddaleniu się Garbuski.

„Kochana Pani!

„Przymuszony udać się właśnie dziś rano do fabryki zacnego pana Hardy, dokąd powołuje mnie bardzo ważny interes, nie mogę mieć pożądanej sposobności złożenia pani mego winnego uszanowania. Pytasz mnie pani, co myśleć mogę o zniknięciu biednej dziewczyny? Prawdziwie nic jej w tej mierze powiedzieć nie umiem... Przyszłość wyjaśni wszystko może na jej korzyść... jak się spodziewam... Tylko racz sobie pani przypomnieć, co jej powiedziałem u doktora Baleinier względem pewnego towarzystwa i tajemnych emisaryuszów, którymi tak zręcznie otaczać umie osoby, szpiegować się przezeń mające.

„Nie chcę ja obwiniać nikogo: ale tylko poprostu przypomnijmy sobie okoliczności. Ta biedna dziewczyna oskarżyła mnie.. a tymczasem ja jestem, jak wiadomo pani, najwierniejszym jej sługą...

„Nie miała ona nic... a znaleziono 500 franków w jej biurku.

„Pani obsypywałaś ją dobrodziejstwy... a ona opuszcza dom pani, nie śmiejąc wytłómaczyć powodu swej nieodgadnionej ucieczki.

„Nie wyprowadzam żadnych stąd wniosków, kochana pani... mam zawsze wstręt do obwiniania bez przekonania.. lecz zastanów się, pani, dobrze, i miej się na ostrożności... uniknęłaś może wielkiego niebezpieczeństwa. Podwój pani około siebie baczność, nie dowierzaj nikomu; taką radę daje pani jej najuniżeńszy i najwierniejszy sługa.

Schadzka Wilków.

Było to w niedzielę rano.

Tego samego dnia, kiedy panna Cardoville odebrała od Rodina list, tyczący się zniknięcia Garbuski.

Dwaj mężczyźni rozmawiali z sobą, siedząc w karczmie w wiosce Villiers, leżącej niedaleko od fabryki pana Hardy.

Wieś ta zamieszkana była po większej części przez robotników, obrabiających i wydobywających kamienie w przyległych kopalniach. Nic grubszego, przykrzejszego i mniej zyskownego nad pracę tych rzemieślników; dlatego i Agrykola mówił o tem Garbusce i wystawiał ich w bardzo biednym stanie w porównaniu z daleko lepszym bytem i wygodami, jakich używali robotnicy w fabryce pana Hardy, a to dzięki jego szlachetnemu rozsądkowi i porządkowi, jak również zasadom stowarzyszenia, wspólnej oszczędności, zachętom, jakie starał się zaprowadzić i utrzymywać między nimi.

Nieszczęście i ciemnota bywają zawsze przyczyną wielkiego zła, albowiem zazdroszczono szczęścia robotnikom pana Hardy, ale nie miano powodu nienawidzieć ich, jak to miało miejsce obecnie. Od czasu, jak skryci nieprzyjaciele fabrykanta, związani z p. Tripeaud, jego konkurentem, zaczęli mieć w tem własny interes, aby ten spokojny stan rzeczy zmienił się... dokazali tego swemi zabiegami, że... zmienił się w samej rzeczy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

— Na serce...

Takie rozmowy słyszymy coraz częściej, gdyż choroby sercowe i śmiertelność wskutek tych chorób wzrasta niepokojąco. To też sądzimy, że czytelnicy z zaciekawieniem przeczytają ten artykulik, będący krótkiem streszczeniem obszernej i nadzwyczaj ciekawej rozprawy lekarza wiedeńskiego dra Stoeckla, poświęconej chorobom serca i ich przyczynom.

Niemieccy lekarze wojskowi — pisze dr Stoeckel — zwrócili niedawno baczną uwagę na szczególniejszy fakt, że wśród stających do poboru popisowych liczba procentowa chorych wzrasta z roku na roku, tak, że obecnie w ogólnej liczbie popisowych chorzy na serce stanowią już siódmą część!

Nienormalny objaw ten wzbudził wielkie zaciekawienie. Powołano więc do zbadania tej sprawy specyalną komisyę, która orzekła, iż najważniejszemi przyczynami chorób sercowych są: wzrastające zwyrodnienie młodzieży i jej nerwowości, oraz choroby zakaźne wogóle i w szczególności influenca.

Co się dotyczy zwyrodnienia młodzieży, dr Stoeckel nie sądzi, aby zwyrodnienie ras i narodów postępowało tak szybko i stanowczo odrzuca możliwość wyradzania się całego narodu, twierdząc, że zwyrodnieniu podlegają przeważnie tylko najwyższe warstwy społeczne.

Nerwowość sama przez się nie jest w stanie spowodować choroby sercowej, lecz stanowi niewątpliwie nadzwyczaj podatny grunt dla wielu chorób, nie wyłączając i sercowych.

Trzecią przyczynę stanowi — influenca. Uważano ją przez długi czas za chorobę prawie niewinną, na zasadzie jednak najnowszych badań powinna ona być zaliczoną do rzędu chorób *bardzo niebezpiecznych,* ponieważ w połowie wszystkich wypadków influency stwierdzono nieprawidłowości pulsu i czynności serca.

Znany specyalista od chorób sercowych doktór Schott, stanowczo twierdzi, że postępowy wzrost liczby chorych sercowych przeważnie zależy od influency, bakcyllusy której wytwarzają toksyny, nadzwyczaj szkodliwe dla mięśnia sercowego. Bardzo często w czasie choroby lub w okresie powrotu do zdrowia zjawiają się nieprawidłowości pulsu i czynności serca, żaden więc lekarz nie powinien pozwolić choremu wstawać przedwcześnie z łóżka, chory zaś nie powinien zbytnio lekceważyć choroby, jeśli pragnie uniknąć opłakanych skutków, pomimo bowiem zachowywania wszelkich ostrożności, często chory nie jest w stanie uniknąć następstw influency, na które składają się: wady serca, choroby uszu, nerek, suchoty galopujące i choroby nerwowe.

Czwartą bardzo ważną przyczyną bywa reumatyzm stawowy, wywoływany Często przez anginę, na którą publiczność nie zwraca również najmniejszej uwagi, poczytując ją za bagatelkę, a tymczasem reumatyzm, pociągające za sobą często chroniczne wady serca, podkopuje zdrowie na całe życie.

Następnie dosyć częstą przyczyną chorób sercowych bywa wstrząśnienie moralne; znane są wypadki rozwinięcia choroby sercowej pod wpływem ucisku psychicznego.

Dalej następuje sport, który w miarę i umiejętnie uprawiany, może być potężnym środkiem hygienicznym, lecz nadużywany, ujemnie działa na serce, ponieważ wyczerpuje siły i zmusza serce do forsownej czynności, która wcześniej lub później staje się przyczyną wady serca.

Ciężka praca fizyczna również prowadzi do wady serca, dlatego też ilość godzin pracy w zakładach fabrycznych i rękodzielniczych powinna być w stosunku odwrotnym do jej ciężkości, t. j. im cięższa praca, tem mniej trwać ma godzin.

Dalej następuje alkoholizm, o którym pisano już setki tomów i użycie nadmiernej ilości płynów, n. p. herbaty, mleka, piwa. Szczególniej nadużywane jest ostatnie. Pochłaniane w dużych ilościach, działa na serce jako płyn, ponieważ nieznaczny procent alkoholu, jaki znajduje się w piwie, nie może być brany w rachubę. Nadużywanie piwa prowadzi do hypertrofii, t. j. przerostu serca i serce takie, spotykane często w Niemczech, otrzymało nazwę „Bierherz“.

Pomijając wrodzone wady serca, mnóstwo jest jeszcze innych przyczyn, prowadzących do chorób sercowych, a mianowicie: choroby weneryczne, nadużycia płciowe, także choroby zakaźne, jak tyfus, ospa, szkarlatyna, nadużycie nikotyny, nadużycie pokarmów, prowadzące do otyłości i otłuszczenia serca („cor bovinum“), anemia, prowadząca do upośledzonej czynności mięśnia sercowego i t. d., i t. d.

Lecz za przyczynę najważniejszą dr Stoeckel uważa influenzę, która daje połowę wszystkich wypadków chorób sercowych.

Strzeżcie więc serca, które jest jednym z głównych motorów organizmu.

Dzieci a klucz od strychu.

Jedną z głównych trosk społeczeństwa francuskiego jest zapobieżenie systematycznemu zmniejszaniu się ludności.

Ta sama troska zapanowała teraz na Węgrzech. Zauważono tam bardzo niepożądany objaw, mianowicie zmniejszanie się liczby urodzin śród ludności wiejskiej. Stwierdzono, że śród ludu poczyna się szerzyć system jak go nazwano „jednodziecięcy“. Drobni posiadacze rolni nie chcą rozdrabniać ojcowizny, więc zadowalają się jednem dzieckiem. Powzięto tedy projekt walki przeciw tego rodzaju oszczędności; zamierzono znieść ulgi wojskowe dla jedynaków, a zmniejszyć opodatkowanie w zależności od liczby dzieci.

W Krakowie poczyna się szerzyć dążenie jeszcze skrajniejsze. System „bezdzietny“. Propagatorami jego są głównie kamienicznicy.

A nawet — kamieniczniczki. Kobiety — wrogami dzieci!

Pewna młoda mężatka, poszukując mieszkania, znalazła bardzo odpowiednie i wygodne przy ul. Długiej. Już zgodziła mieszkanie i miała dać zadatek, gdy właścicielka domu zapytała:

— A może pani ma dzieci?

— Mam... dwoje...

— To nic z tego nie będzie. Ja pani mieszkania nie wynajmę. Nie chcę mieć u siebie dzieci. Lubię spokój i ciszę.

— Proszę pani, dzieci moje są jeszcze bardzo małe, na podwórze wcale nie wychodzą!

— To jeszcze gorzej. Przy małych dzieciach zawsze pranie, wieczny kłopot o klucz od strychu.....

Teatr poznański.

Interwiew z dyrektorem Lelewiczem.

Jak donieśliśmy onegdaj, dyrekcyę teatru poznańskiego po p. Rygierze oddano znanemu artyście-reżyserowi operetki lwowskiej p. Andrzejowi Lelewiczowi. Wczoraj p. Lelewicz podpisał w Poznaniu kontrakt.

Dzisiaj p. Lelewicz powrócił do Krakowa, skąd udaje się do Wiednia, aby zawiązać stosunki z ajencyami teatralnemi. Współpracownik nasz miał sposobność zobaczyć się dzisiaj z nowym dyrektorem tak ważnej narodowej placówki, jaką jest teatr poznański i rozmowę z nim przytacza poniżej:

— Wracam właśnie z Poznania — mówił pan Lelewicz — gdzie podpisałem kontrakt. Poznańczycy przyjęli mnie ogromnie serdecznie, tak, że się nawet takiego przyjęcia nie spodziewałem, bo nie występowałem nigdy w Poznaniu i tak naprawdę, to publiczność tamtejsza zna mnie tylko ze słychu.

— Kiedyż pan dyrektor zaczyna sezon?

— Przedewszystkiem teatr prowadzić będę cały rok. Sezon w Poznaniu trwać będzie od 15 września do 15 maja. Następnie przez 6 tygodni będę dawał przedstawienia w większych miastach Galicyi, a od 1 lipca do 1 września w Ciechocinku lub w jednym z większych miast kąpielowych. W tym roku zaczynam 1 września próby, a 15 września odbędzie się pierwsze inauguracyjne przedstawienie.

— Cóż pójdzie na pierwszy ogień?

— Sezon zacznę „Ślubami panieńskimi“, na drugie przedstawienie przeznaczyłem operę „Verbum nobile“.

— To dyrektor będzie wystawiał i opery?

— Tak jest. Wogóle grać będę dramat, komedyę, operę i operetkę. W tygodniu będę dawał 4 przedstawienia dramatu i komedyi, a 3 opery i operetki. Publiczność poznańska lubi śpiew i muzykę, a mam nadzieję, że przez wprowadzenie do repertuaru operetki i opery odciągnę masy ludzi, uczęszczających obecnie do niemieckich tinglów i w ten sposób ściągnę ich do polskiego teatru. Zadanie dosyć trudne, ale wierzę, że się uda. — Zresztą teatr poznański ma właśnie za zadanie odciągać ludność od niemieckich przybytków podkasanej muzy.

— Więc repertuar będzie w znacznej mierze muzyczny. A jakie opery pan dyr. przygotowuje?

— Przedewszystkiem nasze, rodzime. Pójdą więc: „Verbum nobile“, „Halka“, „Hrabina“ i „Flis“. Z operetek wystawię przedewszystkiem „Wesołą wdówkę“ i „Czar walca“.

— W takim razie personal musi być znacznie liczniejszy, jak za dotychczasowej dyrekcyi.

— A naturalnie. Będę miał wogóle kilku dobrych artystów do komedyi, 6 sił do operetki i siły dramatyczne. Chór na razie nie wielki, 16 osób, ale się powiększy. Grać będzie muzyka poznańskiego Tow. muzycznego, naturalnie powiększona.

— Co zaś do personala artystycznego?

— Na razie nie mogę jeszcze powiedzieć. Reżyserem operetki będzie jeden z dobrych artystów sceny lwowskiej. Ponadto zaangażowałem panią Sznage, a nadto prowadzę rokowania z kilku wybitnemi siłami sceny krakowskiej i lwowskiej.

— A repertuar dramatyczny?

— Przedewszystkiem wystawiać będę sztuki współczesne, nasze i obce, dalej szczególną uwagę zwrócę na repertuar klasyczny i ludowy. Mam nadzieję, że nie zawiodę oczekiwań. Jedno wiem: że chcę i będę pracował szczerze. Rozumiem doniosłość znaczenia polskiego teatru w Poznaniu i do pracy zabieram się z dumą i szczerze.

— Szczęść Boże!

Na tem zakończyłem interwiew z dyr. Lelewiczem.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na sobotę.

Teatr miejski: „Meleager“.

W Resursie urzędniczej: Przedstawienie amatorskie g. 8 w.

W Sądzie kraj. cywilnym: Walne zgromadz. Stowarz. „Rady opiekuńczej“ g. 5 pop.

Uniwersytet ludowy: „Ludność wieśniacza“, wykł. p. H. Radlińska g. 8 w.

Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Przedstawienia kinematogr.: Cyrk Edison g 8 wiecz. Teatr Kineton g. 5, $6\frac{3}{4}$ i $6\frac{1}{2}$ w.

Wycieczki ludowe w Krakowie.

„Sekcya wycieczek ludowych“ przy Związku turystycznym w Krakowie odbyła wczoraj posiedzenie pod przew. inspekt. dra Wróbla. Sekcya istnieje zaledwie kilka miesięcy — a już w tym krótkim czasie ujawniła się niezbicie paląca potrzeba utworzenia takiej centrali dla wycieczek ludowych w Krakowie, centrali, jednoczącej do współdziałania szereg stowarzyszeń jak T. S. L, T. O. L., Straż, Związek pracy narod. i i. — „Sekcya wycieczek ludowych“ będzie też miała niebawem, bo już z początkiem wiosny ogromne zadania do spełnienia, bo już dzisiaj wielka ilość wycieczek ludowych została w Sekcyi zgłoszona, których przyjęciem sekcyi zająć się wypadnie. Między innemi zgłoszono (o czem już swego czasu donieśliśmy) zbiorową wielką *wycieczkę Polaków z Ameryki.* Wycieczka ta przybyć ma 22 czerwca do Krakowa. W liczbie 500 zwiedzą Poznań, Warszawę, Kraków, skąd podążą do Wenecyi, Rzymu i Neapolu. W Rzymie będą na posłuchaniu u Ojca św.; w Krakowie mają zabawić 8 dni i zwiedzą dokładnie pamiątki ojczyste: w Wieliczce zwiedzą kopalnie. Nie będzie to oczywiście w ścisłem tego słowa znaczeniu wycieczka „ludowa“, boć oczywiście wobec kosztów takiej podróży po Europie uczestniczyć w niej mogą ludzie zamożniejsi.

W toku posiedzenia rozwinęła się obszerniejsza dyskusya nad budową w Krakowie Domu ludowego; uchwalono w tej sprawie zwołać obszerniejszą ankietę; w którejby wziąły udział najpoważniejsze osobistości naszego miasta. Ze względu na potrzebę przygotowania dla zgłoszonych wycieczek pomieszczenia, postanowiono porozumieć się z zarządami klasztorów OO. Misyonarzy, Bernardynów i Franciszkanów, oraz poczynić kroki o uzyskanie od prezydyum miasta na ten cel opróżnionego z wojska bastyonu przy ulicy Długiej, oddanego gminie wraz z gruntami pofortyfikacyjnemi. Dalej omawiano sprawę zbudowania baraku na pomieszczenie uczestników wycieczek. Uchwalono też poczynić kroki u prezydenta miasta, aby kwota 2000 koron, uchwalona przez Radę miasta w budżecie roku 1909 na wycieczki ludowe do Krakowa, wypłaconą była od roku 1908 sekcyi wycieczek ludowych przy krajowym Związku turystycznym.

Wybory do Rady miejskiej zaczynają już coraz bardziej zaprzątać umysły Krakowian. O wyborach mówi się już i w handelkach i na prywatnych zebraniach, zaczynają się już nawet wyłaniać kombinacye co do kandydatur. Znaczy to, że wybory będą w każdym razie bardzo ciekawe.

Zainteresowanie się wyborami objawiło się już przy reklamowaniu list wyborczych. Świadczy o tem choćby pokaźna ilość osób, które z różnych powodów wnosiły reklamacye. Komisya reklamacyjna na 62 reklamacyi w sprawie opuszczenia uwzględniła 31, odrzuciła 11, a 20 uznała za bezpodstawne. Na 193 reklamacyj o przeniesienie do innych kół komisya uwzględniła 160, a 33 uznała za bezpodstawne. Uznała wreszcie 14 reklamacyj o wykreślenie z listy i 8 o sprostowanie.

Zaczynają się też odbywać już zgromadzenia przedwyborcze. Rozpoczęli je rękodzielnicy, grupujący się w Izbie przemysłowej, za nimi poszli urzędnicy kolejowi. Na niedzielę zapowiada zgromadzenie kraj. Związek ekonomiczny właścicieli realności. Zgromadzenie odbędzie się o godz. 4 popoł. w sali Rady powiatowej ul. Pijarska l. 1.

Rada artystyczna. Wczoraj odbyło się pod przew. wicepr. Sarego posiedzenie Rady artystycznej. Rada po dłuższej dyskusyi uznała za konieczne, aby przed rozbieraniem domów w mieście Krakowie, mających wartość zabytkową lub historyczną, sporządzano z nich zdjęcia architektoniczne i fotograficzne, wyraziła przytem żądanie, aby magistrat, udzielając pozwolenia na burzenie tych domów, starał się uzyskać takie zdjęcia od właścicieli lub przedsiębiorców, względnie zajął się sam wykonaniem takich zdjęć na koszt gminy. Rada oświadczyła się następnie za zezwoleniem na umieszczanie słupów z lampami elektrycznemi przed realnością Sztrenków przy ul. Karmelickiej według projektu p. Wyczyńskiego. W dyskusyi zaznaczono, że Rada w zasadzie nie byłaby przeciwną umieszczaniu godel i latarń na konsolach, wystających przed fasadami. Wreszcie Rada przeprowadziła dyskusyę nad sprawą przebudowy ratusza miejskiego.

Sarkofag Wyspiańskiego na Skałce. W tych dniach rozpoczną się już w grobie Zasłużonych na Skałce roboty około sarkofagu dla ś. p. Stanisława Wyspiańskiego. Rada artystyczna na wczorajszem posiedzeniu przyjęła w zasadzie projekt sarkofagu, pomysłu architekta p. Rzymkowskiego.

Z teatru miejskiego. „Zgon „Barbary Radziwiłłówny“ Wyspiańskiego był w pierwotnym pomyśle twórczym zakończoną jednostką artystyczną, dopiero później poeta powziął zamiar uzupełnić go scenami poprzedzającemi, oraz scenami następującemi po tym tragicznym momencie w życiu Zygmunta Augusta. Tym sposobem ze „Zgonu Barbary“, jako z zawiązku poetyckiego rozsnuł się piękny dramat liryczny, którego fragmenty drukowane były po czasopismach. — Inscenizacya „Zgonu“ dokonana będzie według znanego obrazu Simlera. — Próby z obu sztuk Wyspiańskiego dobiegają końca. W dniu wczorajszym odbyła się próba dekoracyjno-świetlna./

Operetka lwowska przybędzie do Krakowa już w czerwcu i rozpocznie przedstawienia dnia 12 czerwca. Jak się dowiadujemy, p. Heller wystawi w Krakowie nieznaną u nas jeszcze operetkę „Czar walca“, która we Lwowie cieszy się ogromnem powodzeniem, oraz nową operetkę twórcy „Wesołej wdówki“, Lehara, p. t.: „Mąż z 3 żonami“, której wystawienie przygotowuje właśnie teatr lwowski. Staglone operetki trwać będzie w Krakowie od 12 czerwca do 15 sierpnia.

Koncert uczniów i uczennic profesora Horbowskiego, zapowiedziany na poniedziałek 23 b. m. budzi niezwykłe zainteresowanie. Przedewszystkiem występ aż 5 tenorów, a w dodatku cały drugi akt z opery Gounoda „Romeo i Julia“. Bilety po nader niskich cenach, bo od 1 korony, do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego. Całkowity czysty dochód przeznaczony na rzecz Bratniej Pomocy Uczniów Akademii Sztuk Pięknych.

W Klubie prawników i Kole artystyczno-literackiem odbędzie się we środę 18 b. m. koncert muzyki wojskowej z tombolą i zabawą towarzyską. Początek o godz. 9-tej. — W dniach 25 b. m. i 1-go kwietnia koncerta instrumentalno-wokalne z bardzo urozmaiconym programem. Początek koncertów o godz. 8. Wstęp tylko dla członków i wprowadzonych gości.

Sekcya wycieczek młodzieży szkolnej. Dnia 14 b. m. odbędzie się w sali posiedzeń kraj. Związku turystycznego posiedzenie „Sekcyi wycieczek młodzieży szkolnej“ o godz. 4 popoł. Ze względu na zgłoszone wycieczki uczniów szkół średnich z prowincyi, jakoteż ze względu na krótkość czasu, spodziewanym jest udział w posiedzeniu wszystkich interesowanych czynników.

Wakacye w szkołach średnich. Jak się c. k. Biuro korespondencyjne dowiaduje, minister wyznań i oświaty zarządził, by rok szkolny 1907/8 we wszystkich gimnazyach i szkołach realnych, seminaryach nauczycielskich męskich i żeńskich, szkołach handlowych i przemysłowych, jako też pokrewnych zakładach, w których rok szkolny według normy kończyć się ma 15-go lipca, wyjątkowo już zamknięty został w sobotę 4-go lipca — naturalnie z zastrzeżeniem, że odpadną t. zw. ferye z powodu gorąca.

W „Eleuteryi“ w niedzielę dnia 15 bm. o godz. 7-mej wieczór pogadanka na temat: „Przyszły Sejm galicyjski wobec zamykania szynków“, poczem wieczornica towarzyska ze współudziałem p. P. Dolińskiego. Wstęp wolny. Zarząd zaprasza wszystkich interesujących się tą sprawą.

Powstania polskie 1794, 1830, 1863. Firma Franciszek Bondy w Wiedniu (Czech), która wydała już Albumy Grottgera, Matejki, Kossaka, Rapperswyll, Hist. powszechną, ilustr. Historyę literatury polskiej, geografię Majerskiego, Dzieje Polski Czermaka i t. d. podjęła znowu wielkie wydawnictwo: monografij trzech powstań. — Wyszedł właśnie tom I. Dzieje powstania listopadowego 1830—1831, napisał August Sokołowski. — Jest to wspaniałe dzieło, wielce pożądane dla rodzin polskich. Autor, znany historyk, ogarnie w niem po raz pierwszy całość powstania i współczesnych wydarzeń, a zużytkował bardzo już obfite, nowe źródła, jak np. Pamiętnik gen. Prądzyńskiego. — Dzieło ozdabiają liczne ryciny, także kolorowane, wojsko polskie, portrety, podobizny dokumentów, pieniędzy, orderów... Zarówno tekst jak i ilustracye stoją na wysokości dzisiejszej wiedzy i techniki. Jest to dzieło pod każdym względem znakomite. — Tom II. Powstanie 1794 opracowuje Kazimierz Bartoszewicz. Tom III. Powstanie 1863 August Sokołowski.

Z Izby handlowo-przemysłowej. W czasie od 12 do 23 sierpnia b. r. odbędzie się w Wiedniu specyalna wystawa dla wyrobów obuwia i przemysłów skórzanych, obejmująca w poszczególnych działach następujące artykuły: gotowe obuwie i cholewki, skóry, wyroby skórzane dla wojska, maszyny i narzędzia, kufry na wzory, przybory dla szewców i do fabrykacyi skór itp.

Zgłoszenia w sprawie obesłania wystawy przyjmuje Dyrekcya wystawy do 30 czerwca br.

Bliższych informacyi udziela Izba handl. i przem. w Krakowie.

Po procesie przez telefon. Odkąd w Krakowie zasądzono pewnego jegomościa za obrazę telefonistki, ludzie z nadzwyczajną uprzejmością zwracają się do tych urzędniczek przez telefon.

— Trrr... — dzwoni jakiś pan.

— Halo! — pyta ostro telefonistka.

— Najmocniej przepraszam, że pozwoliłem sobie dzwonić tym hałaśliwym dzwonkiem. Próbowałem dzwonić z początku zębami, ale łaskawa pani mnie nie słyszała...

— Więc czego pan sobie życzy?!

— Bardzo przepraszam, ale chciałem najuprzejmiej prosić, czyby pani nie zechciała łaskawie połączyć mnie z numerem 627.

— Łączę...

— Serdecznie dziękuję... Trrr...

— Halo?

— Czy to 627?

— Tu jest zakład pogrzebowy.

— Dziękuje, proszę oddzwonić..

— Trrr... Trrr... Trrr... Trrr... Trrr... Trrr...

— Trrr... Halo? Co jest? Czy pan już mowił?

— Bardzo przepraszam, ale musiałem niewyraźnie podać numer i pani mnie połączyła fałszy... t. j... pardon... i wprowadziłem panią mimowoli w błąd...

— Mój panie, więc czego pan żądasz?

— Bardzo przepraszam, proszę mi tego nie brać za złe, ale śmiem jeszcze raz prosić o numer 627.

— Ależ pan mi dziś głowę zakręca.

— Najmocniej przepraszam... to ja już tam pojadę dorożką i rozmówię się osobiście, tylko proszę się nie gniewać. Trrr... Trrr... Trrr...

Wskutek kilkudniowych deszczów stan wody w Wiśle podniósł się bardzo znacznie. Wezbrała również Rudawa i Wilga. Wczoraj wieczorem rozeszły się nawet pogłoski, że Rudawa wylała na błonia. Pogłoski były fałszywe. Rudawa podniosła się bardzo znacznie, ale musiałaby dwa razy tak wezbrać, aby mogła wylać na Błonia.

Pawełek i Zięba w kozie. Dnia 18 stycznia br. nieznani sprawcy rozbili gablotkę sklepową p. Józefa Pepicha przy ul. Stradomskiej l. 15 i zabrali z niej kilkanaście kołnierzy, chustek itp. towarów, łącznej wartości około 70 koron. Policya wdrożyła kroki celem wykrycia sprawców, po których wszelki ślad zaginął. Śledztwo przyniosło rezultaty. Wczoraj ajent policyjny p. Jasiecki przyaresztował dwóch wyrobników bez zajęcia, Andrzeja Ziębę i Karola Pawełka, którzy, jak się okazało, byli sprawcami kradzieży. Obaj aresztowani do winy się przyznali i dzisiaj zostali odstawieni do sądu.

Domorosły finansista. Na dworcu kolejowym przyszedł wczoraj po południu 46-letni Wacław Kura, stróż kolejowy z Tarnowa, do restauracyi i zwrócił się właściciela restauracyi z prośbą, aby mu pożyczył 10 koron. Restaurator pieniędzy dać nie chciał, ale Kura oświadczył: „Nie bądź pan głupi. Daj mi pan 6 kor., a ja panu dam jutro 10, przecież 4 korony procentu odrazu sobie pan strąci“. Namowa jednak pozostała bez skutku. Restaurator odmówił pożyczki.

Kura sklął go, „jak się patrzy“ i poszedł znowu do księgarni kolejowej, prosząc sprzedających, aby mu pożyczyli 3 korony. — Obiecywał, że na drugi dzień zwróci 6 koron. Ale i tu nic nie zyskał, a nadto został aresztowany i odstawiony pod telegraf. Finansowe operacye się nie udały.

O godzinie 10-tej w nocy zgłosił się na policyę niejaki Wojciech Jach, posługacz kolejowy z Tarnowa i opowiedział, że aresztowany Kura jest obłąkanym. Jach przywiózł Kurę na polecenie lekarzy do zakładu obłąkanych w Krakowie, gdzie jednak chorego z powodu braku miejsca nie przyjęto. Kiedy obaj wrócili na dworzec, aby odjechać do Tarnowa i Jach poszedł kupić bilety, Kura znikł i Jach znalazł go dopiero pod telegrafem. — Obłąkanego wypuszczono z aresztu i oddano Jachowi. Kura odchodząc zapowiedział, że jeszcze pod telegraf wróci i „pałką będzie robił porządek“.

Miłosna tragedya przed sądem. Z Nowego Sącza piszą nam: Przed trybunałem przysięgłych w Nowym Sączu pod przew. radcy Jagoszewskiego toczyła się rozprawa, stanowiąca epilog miłosnej wiejskiej tragedyi. Sprawa przedstawiała się następująco: Stanisław Kwit, gospodarz w Ochotnicy pod Krościenkiem, straciwszy żonę, która się w Dunajcu utopiła, nawiązał miłosne stosunki z niejaką Maryanną Jagisławą, mężatką. Po jakimś czasie oświadczył kochance, że chciałby się z nią ożenić, że należałoby tedy usunąć męża Maryanny. Zmówili się tedy oboje, aby Jagisława zamordować. Kiedy Jagisława udawał się na jarmark do Nowego Targu, Kwit napadł na niego w lesie i uderzywszy go kołem w głowę, na miejscu położył go trupem.

Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał skazał Stanisława Kwita na śmierć przez powieszenie, zaś Maryannę Jagisławę na 10 lat ciężkiego więzienia.

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota: „Meleager“, trag. w 3 odsłon. Stan. Wyspiańskiego „Zgon Barbary Radziwiłłowny“, obraz dram. Stan. Wyspiańskiego.

Sprawy wojskowe w Austro-Węgrzech.

Sprawy wojskowe stały się przyczyną ostrego konfliktu między obiema połowami monarchii, a mogą w konsekwencyi doprowadzić nawet do przesilenia ministeryalnego.

Jak wiadomo, delegacya austryacka zgodnie z życzeniem rządu uchwaliła podwyższenie płac oficerów i żołnierzy. Węgrzy na to nie zgodzili się, żądając wprzódy znowu dalszych koncesyi wojskowych. Stąd konflikt i nie wiadomo, jaki obrót weźmie ta sprawa na następnej sesyi delegacyi, która odbędzie się w miesiącu maju.

Powodem drugiego konfliktu jest sprawa obrony krajowej. W austryjackiej komisyi budżetowej hr. Kolowrat postawił wniosek, aby powiększyć obronę krajową i zrobić z niej kompletną „armię cesarską“. Na to Węgrzy odpowiedzieli żądaniem powiększenia liczby honwedów. Kiedy Austrya chce mieć „armię cesarską“, Węgrzy muszą mieć „armię królewską“!

Mimo naprężonych stosunków z Węgrami władze wojskowe pracują nad wprowadzeniem ustawy o **dwuletniej służbie wojskowej**. Reforma ta, zdaniem sfer wojskowych, nie da się jednak wprowadzić w życie bez znacznego **podwyższenia kontyngentu rekrutów.**

Telegramy „Nowin“.

Wiedeń. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryusza Jana Postępskiego z Borszczowa do Rawy ruskiej.

Kalendarz parlamentarny.

Wiedeń. „Deutschnationale Korrespondenz“ donosi, że parlament zbierze się dopiero w czwartek dnia 26 marca, jednakże i ten termin nie jest jeszcze *pewnym*, gdyż zależeć będzie on od tego, czy do tego czasu komisya budżetowa załatwi najważniejsze pozycye budżetu ministerstwa oświaty. Gdyby zwołanie parlamentu na dzień 26 marca okazało się niemożliwem, wtedy przed świętami pozostałoby już niewiele czasu dla obrad parlamentu, tak, że mógłby on załatwić jedynie kontyngent rekruta — W tygodniu poświątecznym zbiorą się sejmy a główna sesya Izby posłów mogłaby się odbyć ewentualnie dopiero w lecie. Istnieje dalej zamiar nieprzedkładania prowizoryum budżetowego a przyspieszenia natomiast, w porozumieniu ze stronnictwami, obrad nad budżetem, aby mógł być w porządku do końca czerwca uchwalonym.

Sprawy polskie w Sejmie pruskim.

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pruskiego toczyły się obrady nad etatem ministerstwa skarbu.

Pos. Dziembowski podniósł, że polska polityka kosztuje rząd rocznie około 45 milionów.— Minister skarbu, jeden z najgorliwszych popleczników tej polityki, oświadczył w r. 1902, że niesprawiedliwością byłoby wobec Polaków, gdyby zabrano im siłą ich własność ziemską, co się jednak teraz przez ustawę o wywłaszczeniu dzieje. Mówi się zawsze o agitacyi wielkopolskiej, ale gdzież są ci agitatorowie, po stronie niemieckiej, czy polskiej? Polska ludność kocha swą ziemię. Będzie teraz trzeba sobie zadać wiele trudu, aby ją uspokoić, gdyż jest bardzo wzburzona. Tak stara się pruskie ustawodawstwo o agitacyę wśród Polaków.

Minister skarbu Rheinbaben odpowiedział, że nie chce się więcej wdawać w wielką dyskusyę polską. Rząd jest zmuszony do kroków, które może wówczas uważano za nieodpowiednie. Dopiero konieczność ochrony niemieckości zmusiła rząd do chwycenia się nowych dróg — przedłożenia wywłaszczającego. Co mogło w r. 1902 uchodzić za niepotrzebne, a może nawet za niesprawiedliwe, mogło przez rozwój stosunków stać się koniecznem.

Wzmocniona ochrona.

Petersburg. Stan wzmocnionej ochrony przedłużono w miastach Ekaterynosław i Niżnydnieprowsk do 30 października 1908, w guberni witebskiej do 29 marca 1909.

W oczekiwaniu nocy św. Bartłomieja.

Petersburg. Politycy rosyjscy zaniepokojeni są świeżo odbytym wszechrosyjskim zjazdem prawdziwych Rosyan. Twierdzą oni, że powiał obecnie wiatr, który może zgromadzić nad Rosyą groźne chmury i spowodować silną burzę. Błogosławieństwo metropolity, mowa Heljodora i ostrzeżenie Dubrowina o przygotowaniach rewolucyonistów do czegoś „strasznego“, co nastąpić ma w czerwcu lub lipcu, przypomina mocno scenę błogosławieństwa mieczów w „Hugenotach“. Nic więc dziwnego, że naród z trwogą oczekuje nocy św. Bartłomieja. Niezrozumiałem jest tylko, jaką rolę w sprawie wszechrosyjskiego zjazdu prawdziwych Rosyan gra premier ministrów. Odbyty zjazd i zapadłe uchwały dowodzą, że władza państwowa jest zbyt słaba i nie może sobie dać rady z organizacyami, które sama wyhodowała jako balans dla opozycyi.

Bona rewolucyonistka.

Paryż. Z Petersburga donoszą: Zajętą od siedmiu lat w domu Stołypina bonę do dzieci aresztowano za udział w odkrytym niedawno spisku na w. ks. Mikołaja Mikołajewicza. Znaleziono listy, wskazujące, że pozostawała ona w porozumieniu z rewolucyonistami.

2000 fortepianów spalonych.

Paryż. Niedaleko miasta zgorzała fabryka fortepianów Gavarda; 2000 fortepianów spaliło się.

Bomby w Barcelonie.

Barcelona. Wczoraj popołudniu znaleziono na temsamem miejscu, na którem onegdaj powstała eksplozya, bombę. Podczas transportu w wozie opancerzonym bomba ta wybuchła. O godzinie 7 wieczór na jednym z najruchliwszych placów w centrum miasta znaleziono drugą bombę, a jeszcze później w innem znów miejscu trzecią.

Automobil i tramwaj.

Turyn. Przy zderzeniu się automobilu z tramwajem parowym 7 osób zginęło, kilkanaście odniosło rany.

Wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Omaha (Ameryka półn). Komitet republikański oświadczył się za kandydaturą Tafta na prezydenta Stanów.

ZE SWIATA

Samosądy na Podolu stają się coraz częstsze i coraz okrutniejsze. W tych dniach we wsi Kopystytynie włościanie schwytali miejscowych 4 parobków, powiązali im ręce na plecach, włożyli kije między krzyż pacierzowy i ręce i dopóty kręcili temi kijami, dopóki kości nie zaczęły trzeszczeć. Później powiesili ich wszystkich do góry nogami i pięty przypalali rozpalonem żelazem. Takiemi torturami zajmują się niektórzy gospodarze, którzy są zdania, że tylko w ten sposób można „utemperować“ rozhukaną młodzież.

Nowy rabin lwowski. Nowym rabinem we Lwowie został Mojżesz Babad, który dotychczas był rabinem w Trembowli i cieszył się ogromną popularnością u współwyznawców. Onegdaj nowy rabin przybył do Lwowa. Cały plac przed dworcem Podzamcze był zapchany tłumem żydów. Gdy nowy rabin wysiadł z wagonu, powitały go okrzyki wiwatów z piersi tych, którzy zdołali dostać się na peron. Rabin wsiadł do powozu, zaprzężonego w piękne siwosze i wzdłuż ogromnego szpaleru, wśród gromu okrzyków, pojechał ku miastu. Wieczorem odbyła się uczta na cześć nowego rabina.

Ślub bez narzeczonego. Z Bielska donoszą: Widownią nadzwyczaj rzadkiego ślubu był przed kilku dniami tutejszy kościół ewangelicki — ślubu bez pana młodego. P. Fryderyk Malcher, inżynier w stolicy Meksyku, miał się ożenić z p. Anną Beckerówną; ponieważ jednak dla bardzo ważnych powodów nie mógł podjąć się dalekiej drogi przez Ocean, upełnomocnił brata swego, p. Ernesta Malchera, który bawił od pewnego czasu u krewnych, do zastępstwa w uroczystym akcie ślubu. W najbliższych dniach młoda małżonka udaje się w podróż do domu męża swego w Meksyku.

Epidemia w Opawie. Jak donoszą z Opawy, wybuchła tam epidemia tyfusu. Przed kilku dniami wydarzyły się odosobnione wypadki tej choroby pomiędzy robotnikami *w tamtejszym browarze*, poczem tyfus epidemicznie rozszerzył się w dzielnicy miejskiej nad rzeką Opą i dotarł aż do środka.

Wobec tego tyfusu w browarze powtarzamy tem usilniej: precz z piwem z tego gniazda hakatystów!

Podatek od wódki zostanie w myśl projektu ministra skarbu, Korytowskiego, podwyższony celem sanacyi finansów krajowych o 40 kor. Obecny kontyngent wódczany oznaczony jest na 1 milion 17.000 hektolitrów, jednakże jest nie wystarczający i okazuje się potrzeba zwiększenia go skutkiem wzrastającej konsumcyi. Rząd spodziewa się z podwyższenia tego podatku 30—35 milionów, z czego 25 milionów ma być przeznaczone dla krajów, a 10 milionów przypadnie państwu. Podwyższenie podatku ma wejść w życie z dniem 1 września b. r.

Pochód jubileuszowy w Wiedniu. Pochód ku uczczeniu jubileuszu cesarskiego, na który cesarz się zgodził i który przedefiluje przed monarchą, odbędzie się dnia 15 czerwca b. r. Koszta urządzenia tego pochodu obliczono na 2 miliony koron, udekorowanie ulic Wiednia kosztować ma 600 000 kor. Artystyczne kierownictwo spoczywać ma w rękach „Secesyi“ i „Hagenbundu“. Na ulicach, któremi pochód przechodzić będzie, ustawionych zostanie 250 trybun. W pochodzie weźmie udział około 10.000 osób, podzielonych na 21 grup. Wyruszy on z Rotundy w Praterze i pójdzie przez Praterstrasse, całą Ringstrasse, poczem znów wróci do Prateru.

Jubileusz znakomitego socyologa. Piszą nam z Gracu: Prof Ludwik Gumplowicz, krakowianin, b. wydawca „Kraju“, współpracownik naukowych pism polskich i zagranicznych, ustępuje z katedry nauk prawnopolitycznych w Gracu z powodu osiągnięcia 70 lat życia. Miasto Graz zgotowało mu z tego powodu przed kilku dniami liczne owacye. Dzienniki zaznaczyły w wstępnych artykułach jego naukowe zasługi, a młodzież założyła pod jego wezwaniem tow. socyologiczne. Prof. G. jest jednym z twórców nauki socyologii, dzieła jego są tłomaczone na języki francuski, angielski i włoski W Niemczech jest on znienawidzony jako obrońca praw narodów i przeciwnik ciasnej formalistyki i doktryneryi profesorów niemieckich. Dzieła jego tworzą sporą bibliotekę; obecnie pracuje nad ostatnim wynikiem prac swoich, którym będzie „Filozofia społeczna“.

Bandycki napad na plebanię. Pisma warszawskie donoszą o napadzie na plebanię w parafii Giryń, w pow. radomskim. Bandyci wtargnęli na plebanię około godz. 10 wieczorem, po wyważeniu drzwi do kuchni. Proboszcz ks. Piotr Papieski zatarasował się w kancelaryi. I tu drzwi zostały wyłamane. W ciemnościach rozpoczęła się walka. Ks. Papieski ostatecznie uległ przemagającej sile, a wówczas bandyci zaczęli się znęcać nad nim w okropny sposób. Zadano mu ogółem 60 ran kłótych. Proboszcz oddał 1000 rubli własnych, złoczyńcy atoli domagali się wydania im pieniędzy kościelnych, których ksiądz oddać nie chciał. Wtedy bandyci zaczęli krajać mu ciało na nogach, polewać je naftą i przypalać. Pod wpływem tych męczarni ksiądz wskazał miejsce w kościele, gdzie było schowane 18 000 rubli, które bandyci zabrali, poczem końmi księdza odjechali w stronę Radomia Dotychczas bandytów nie wykryto.

P. Roman Dmowski, prezes Koła polskiego w Petersburgu — jak donosi warszawska ajencya telegraficzna „Reporter“ — zaręczył się z p. Koziełł-Paklewską, córką słynnego inżyniera Wincentego Koziełł-Paklewskiego, członka Rady państwa, b. właściciela kopalni złota na Uralu. — Poseł Dmowski złożył podobno — jak zapewnia dalej „Reporter“ — rodzinie przyszłej żony oświadczenie, iż wycofa się w najbliższym czasie zupełnie z życia politycznego.

Żydzi o wywłaszczeniu Polaków. W ostatnim Nrze hebrajskiego „Heeda“ pisze korespondent berliński, co następuje:

„Bardzo przygnębiające wrażenie wywarło w pewnych kołach żydów niemieckich zachowanie się posłów żydowskich w Sejmie pruskim i organizacyi żydowskich wogóle, którzy pominęli całkowitem milczeniem projekt prawa o odbieraniu ziemi Polakom gwałtem, który tak bardzo oburzył opinię publiczną także poza obrębem Prus. Podczas gdy wybitni żydzi zagraniczni, jak Salomon Reinach, Izrael Zangwill, główny rabin belgijski i inni odpowiedzieli na odezwę słynnego pisarza polskiego, Sienkiewicza, gorliwym protestem przeciw rzeczonemu projektowi prawa — w całych Niemczech ani jeden z tłumu „przywódców“ żydowskich nie odezwał się ani jednem słowem w tej sprawie. A przecież projekt ten nietylko depce brutalnie prawa ludzkie mniejszości narodowej, lecz także przyczyni się do ruiny tysięcy rodzin żydowskich w Poznańskiem“.

W uzasadnieniu tego ostatniego argumentu gazeta przytacza obszerną mowę dra Cohna, który wskazuje na to, że przed wybuchem ruchu hakatystycznego żydzi żyli w zgodzie z Polakami w Poznańskiem i że związki hakatystyczne oraz nasłani urzędnicy pruscy szerzyli jednocześnie antysemityzm, wywołując nienawiść wzajemną i prześladując nietylko Polaków, ale i żydów w Poznańskiem.

Trzęsienie ziemi. W Regio di Calabria onegdaj o godz. 6 i pół wieczorem odczuto lekkie trzęsienie ziemi.

NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

W „Chromofotoskopie“ przy ulicy Floryańskiej l. 4 (parter) będzie wystawioną od 14-go do 20-go marca br. wielce interesująca serya widoków zdjętych po raz pierwszy w zeszłym roku, przedstawiających podziw wzbudzające naturalne podziemne jaskinie tak zwanej groty adelsburskiej.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Do handlu rękawiczek potrzebna młoda osoba chrześcianka, mówiąca po niemiecku do półdziennego zajęcia, oraz rękawiczniczka do szycia rękawiczek na maszynie. Zgłoszenia: F. Lubański, ul. św. Anny L. 2. 318

Chłopiec do praktyki potrzebny zaraz w pracowni stolarskiej Michała Meglicza, Grzegórzki 106. 317

Panny uzdolnione w krawieczyźnie potrzebne są do magazynu Frank ul. Krowoderska, L. 15 II piętro. 320

Starsza osoba prosi o posługę za mieszkanie i za małą dopłatą, umie gotować i reperować bieliznę, może wyjechać także na wieś. Zgłoszenia: Kraków, Basztowa 15 (u stróża). 333

Dziewczynkę pięcioletnią oddam inteligentniejszej rodzinie na wychowanie za wynagrodzeniem. Zgłoszenia z podaniem warunków nadsyłać: H. W. J. poste restante Kraków. 334

PANIENKA inteligentna, miejscowa, mieszkająca przy rodzicach z ukończoną V-tą lub VI-tą klasą, władająca językiem niemieckim znajdzie umieszczenie jako ekspedyentka w fabryce wyrobów cukierniczych Józefa Siermontowskiego Kraków, ul. Bracka. 336

Spólnika poszukuje się do opatentowania maszyny, patent na Austryą zgłoszony. Franciszek Zawiła, Wiedeń X B. Buchengasse Nr. 8. 337

Do sprzedania.

Aparat do wyrobu wody sodowej i napełniania syfonów flaszek z lemoniadą i balonów, całkiem nowy jest tanio do sprzedania. A. Głownia, Krzeszowice. 307

Parcela w Dębnikach 100 sągów, tanio do sprzedania. — Kraków, Długa 74, w sklepie. 310

Do sprzedania różne meble używane przy ulicy Jagiellońskiej l. 7, parter na lewo. 332

Do wynajęcia.

Sklep korzenny jest zaraz do wynajęcia w samym rynku w Tuchowie L. 19/48. 338

Firma polska, bardzo suchliwa i solidna poszukuje wszędzie sumiennych, uczciwych i zdolnych

zastępców

oferując warunki nader korzystne. Przedmioty pokupne wszędzie; sprzedaż na spłaty. Stanowisko dla pp. zastępców bardzo dochodne. Doświadczenia nie potrzeba. Szczegóły bezpłatnie. Zgłoszenia (opłata jak w kraju) pod adresem: Sumienny 291 Poznań-Posen poste rest. 326

Sprzedaż.

Zarząd masy konkursowej Towarzystwa kowali w Sułkowicach na podstawie uchwały ogółu wierzycieli rozpisuje sprzedaż w drodze ofert wszelkich nieściągniętych jeszcze wierzytelności tejże masy konkursowej, przedstawiającej w kapitale łączną kwotę koron 15.350 hal. 34.

Oferty wraz z wadyum w gotówce wynoszącem conajmniej 10% oferowanej ceny najmniej zaś kwotę 50 kor. złożyć można do dnia 20. marca 1908 włącznie na ręce zarządcy masy, adwokata

Dra E. Adelmanna

w Myślenicach, u którego także można przejrzeć spis wierzytelności na sprzedaż wystawionych wraz z odnoszącymi się do nich dokumentami, oraz warunki tej sprzedaży i zasięgnąć wszelkich innych informacyj. 327

Potrzebni dwaj ogrodowi pomocnicy do prowadzenia inspektów i warzywa Zarząd ogrodów, Wróblik królewski przez Rymanów. 331

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.